Nakład 23.600 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 339. Sosnowiec, sobota 28 grudnia 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ. Za wiersz milimetrowy przed 60 groszy, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00. Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97 telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Gruźlica jest klęską społeczno-narodową, nieszczęściem rodziny i tragedją człowieka. W Polsce nie będzie ani jednego obywatela, któryby w okresie „dni przeciwgruźliczych" nie dowiedział się czem jest gruźlica i co on powinien zrobić aby pomóc w zwalczaniu tej najstraszniejszej plagi ludzkości.

Utworzenie nowego rządu nastąpi za dwa dni.

Lwowskie i warszawskie rozmowy p. Bartla.

WARSZAWA, 27. 12. (wł.) Dziś rano powrócił do Warszawy desygnowany premjer prof. Bartel z trzechdniowego pobytu świąteczne go we Lwowie.

Prof. Bartel, zapytany przez dziennikarzy, zaprzeczył jakoby we Lwowie prowadził konferencje, dotyczące utworzenia gabinetu.

Według zapewnień ze strony otoczenia prof. Bartla, rozmowy lwowskie, prowadzone z wojewodą Borkowskim, jak i z innymi, miały charakter prywatny.

Prof. Bartel przyjął również w charakterze ściśle prywatnym b. posła na sejm Hipolita Śliwińskiego.

* * *

Formowanie gabinetu potrwa jeszcze około 2-ch dni.

Oprócz konferencji z osobistościami, którym prof. Bartel zamierza zaproponować wejście do gabinetu, przewidziane są również dalsze narady z marszałkiem Piłsudskim i ewentualnie z p. prezydentem Rzeczypospolitej, w sprawie ogólnej sytuacji politycznej, oraz najbliższych zadań i prac parlamentu.

* * *

Przed południem prof. Bartel przybył do sejmu i udał się do gabinetu marszałka Daszyńskiego. Konferencja z p. Daszyńskim trwała czas dłuższy.

* * *

Popołudniu p. premjer Bartel udał się do Belwederu, gdzie odbył konferencję z marszałkiem Piłsudskim.

Konferencję tę poprzedziły rozmowy z marszałkiem senatu p. Szymańskim, oraz ministrami: Kwiatkowskim, Carem, Boernerem, Czerwińskim i Moraczewskim.

Na tych konferencjach zakończone zostały rozmowy, dotyczące tworzenia nowego rządu.

Prawdopodobnie dalsze narady w tej sprawie potrwają jeszcze około dwuch dni.

POSIEDZENIE SENATU.

WARSZAWA, 27. 12. (wł.) W poniedziałek odbędzie się plenarne posiedzenie senatu i komisyj senackich.

Na porządku dziennym posiedzenia znajdzie się uchwalona przez sejm ustawa o podatku od nieruchomości w gminach wiejskich i miejskich.

ŚWIĘTA W Z. S. S. R.

MOSKWA, 27.12. Tass donosi: Po raz pierwszy święta Bożego Narodzenia były obchodzone w ZSSR., jako dni pracy, w czasie których, stosownie do systemu pięciodniowego tygodnia pracy, pracowało cztery piąte ogólnej liczby robotników, zaś jedna piąta korzystała ze zwykłego odpoczynku. Z inicjatywy szerokich mas robotniczych dzień 25 grudnia uznany został za drugi dzień uprzemysłowienia kraju. Robotnicy większości zakładów przekazali zarobki z tego dnia na rzecz funduszu uprzemysłowienia kraju.

Powszechny areszt księży katolickich na święta w Sowietach.

WILNO, 25. 12. Z pogranicza sowieckiego donoszą, że w dniu 24 bm. w kilku punktach chłopi katoliccy chcieli przekroczyć granicę polską w celu odbycia u znajomych i krewnych wieczerzy wigilijnej. Zebrani nad granicą chłopi opowiadali, że na dniu 24, 25 i 26 bm. we wszystkich kościołach aresztowano księży katolickich, aby uniemożliwić odprawianie nabożeństw. Ponadto do kościołów katolickich wysłano grupy komsomolców, bezbożników, uzbrojonych, których zadaniem było niedopuszczanie wiernych do kościołów.

Władze polskie zmuszone były ze względów formalnych prośbom chłopów odmówić.

Zaostrzenie walki z przemytnictwem alkoholu.

LONDYN, 27. 12. Prezydent Hoover zapowiedział obostrzenie walki przeciwko przemytnikom alkoholu. Żelazną ręką, oświadczył prezydent, zamierzam tępić przestępstwa przeciwko ustawie o prohibicji. Równocześnie chcę wyrównać wszystkie braki ustawy. Prezydent przewiduje wyznaczenie nowych kredytów na zwiększenie policji prohibicyjnej, ujednostajnienie ochrony pogranicza oraz ograniczenie liczby portów dla żeglugi przybrzeżnej z Kanadą.

Po zdefraudowaniu 2 i pół miljona złodziej w roli mleczarza.

RYGA, 27.12. Urzędnik magistratu miasta estońskiego Fellin, nazwiskiem Rattas, który po zdefraudowaniu 2 i pół miljona koron przekroczył granicę estońsko - łotewską, aresztowany został w pobliżu wioski Salisburg, na terytorjum łotewskiem.

Defraudant, po przekroczeniu granicy łotewskiej kupił sobie furmankę mleczarską wraz z bańkami mleka i koniem, spodziewając się w przebraniu mleczarza, jako woźnica ujść pościgowi, przedostać się do najbliższej stacji kolejowej, a stamtąd do zachodniej Europy. Jeden z żandarmów łotewskich jednak zwrócił na niego uwagę. Woźnica wydał mu się podejrzanym, zrewidował więc furmankę i znalazł w niej kuferek z 2 miljonami koron.

Aresztowanego Rattesa wydano władzom estońskim.

Strajk podatkowy w Indjach.

LONDYN, 27. 12. W pierwszym dniu Bożego Narodzenia zebrał się w Lahore olbrzymi kongres narodowy indyjski.

Pod miasteczkiem obozuje 16000 delegatów. Policja zarządziła daleko idące środki bezpieczeństwa. 500 policjantów strzeże porządku.

Obecnie odbywają się narady przywódców, które mają zadecydować, czy kongres uchwali bezwzględny bojkot towarów angielskich i strajk podatkowy.

Równocześnie odbywają się w Indjach masowe aresztowania w związku z niedawnym zamachem na życie wicekróla Indyj.

ŚMIERĆ 23 MARYNARZY NA DNIE MORZA.

MADRYT, 27. 12. Norweski transportowiec „Anslaug" o tonażu 992 ton zatonął wskutek wybuchu kotła. Z 24 marynarzy ocalał zaledwie jeden.

Zgon Erazma Piltza.

WARSZAWA, 27.12. (wł.) Dziś w nocy zmarł w Warszawie Erazm Piltz, były członek komitetu narodowego w Paryżu, w czasie wojny minister pełnomocny Rzeczypospolitej i były poseł w Pradze. S.p. Erazm Piltz piastował również przez pewien czas stanowisko dyrektora dep. politycznego w ministerjum spraw zagranicznych.

NA ŻYDOWSKIE CELE PUBLICZNE

NOWY JORK, 27.12. Jak wynika ze sprawozdania, zamieszczonego w dorocznym wydawnictwie „American Hebew Who is Who" (rodzaj żydowskiego almanachu Gotha), bogaci żydzi amerykańscy ofiarowali w r. 1929 51 milj. dolarów na żydowskie cele publiczne. Suma ta obejmuje jedynie datki i zapisy od 10 tys. dolarów wzwyż.

GROŹNY POŻAR KOPALNI WĘGLA

PARYŻ, 27. 12. Straszny pożar podziemny, który od kilku dni pustoszył kopalnię węgla Clarenthal w zagłębiu Saary, przybrał tak groźne rozmiary, że musiano wycofać wszelkie oddziały ratunkowe, a kopalnię w częściach głębszych objętych pożarem, zalać wodą. Prace górników zostały zupełnie wstrzymane.

AMNESTJA WE FRANCJI.

PARYŻ, 27. 12. Rząd francuski przedstawić ma prezydentowi republiki dekret o amnestji, który obejmuje szereg nazwisk politycznych z rozmaitych stronnictw. Dekret o amnestji ogłoszony ma być w sobotę. Na liście figuruje nazwisko przewódcy rojalistów Leona Daudeta oraz kilku działaczy komunistycznych.

GWIAZDKA DLA PODATNIKÓW AMERYKAŃSKICH.

NOWY JORK, 27. 12. Rząd waszyngtoński urządził obywatelom amerykańskim niezwykle radosną gwiazdkę.

Urząd skarbowy zwrócił płatnikom zapłaconą nadwyżkę w wysokości 190 miljonów dolarów.

TRAGICZNY WIECZÓR WIGILIJNY.

BERLIN, 27. 12. W czasie wilji wydarzył się w mieszkaniu przemysłowca Lengericha w Grunewaldzie pod Berlinem tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 70-letniej staruszki i ciężkie rany 7 innych osób.

Syn Lengericha otrzymał m in. podarunkami pokojową kolejkę elektryczną. Pies wilk tak się przeraził kolejki tej w ruchu, że jakby w ataku wścieklizny rzucił się na członków rodziny przemysłowca, składającej się z 5 osób i ciężko ich pokąsał. 70-letnia matka Lengericha zmarła wskutek tego pokąsania

KRWAWE ZAJŚCIE W RODZINIE GÓRNICZEJ.

KATOWICE, 27. 12. W pierwszy dzień świąt w rodzinie górniczej w Giszowcu pod Katowicami rozegrał się krwawy dramat. Pod dom rodziny Kalinowskich przybył niejaki Karol Rademacher, strający się o względy 18-letniej ich córki, Ruth.

Ponieważ rodzice niechętnie spoglądali na znajomość córki z Rademacherem, gdyż ten miał opinję awanturnika i pijaka, postanowili nie wpuścić go do mieszkania.

Zdenerwowany tem Rademacher wybił szybę w drzwiach od kuchni i wszedł do mieszkania. Następnie zażądał od Kalinowskiej,by wezwała córkę.

Gdy matka odmówiła Rademacher wyjął rewolwer i zaczął jej wygrażać. Na krzyk Kalinowskiej zjawił się jej mąż i chciał wyrzucić awanturnika za drzwi, w tej chwili jednak Rademacher skierował lufę rewolweru w stronę Kalinowskich i dał 9 strzałów, z których 3 zraniły ciężko Kalinowską w ramię i plecy, a Kalinowskiego w udo.

Oboje rannych w stanie groźnym przewieziono do szpitala spółki Brackiej. Sprawcę napadu aresztowano.

UPUST 2 LITRÓW KRWI Z 50-CIU ŻYDÓW.

KOWNO, 27. 12. W Poniemuniu aresztowała policja 50-ciu kupców żydowskich przybyłych na przedświąteczny jarmark. Aresztowanych sprowadzono do szpitala gdzie dokonano oględzin sanitarnych, połączonych z upustem krwi.

Według wyjaśnień policji zarządzenie to wydane zostało w związku z otrzymanemi wiadomościami, że przybyli na jarmark kupcy są chorzy na tyfus. Upuszczoną krew w ilości 2 litrów odesłano do Tylży celem dokonania analizy. Do czasu nadejścia wyniku analizy kupców osadzono w więzieniu.

Osobliwe to zarządzenie wywołało w całej okolicy wielkie wrażenie. Interwencja naczelnego rabina oraz innych wybitnych osobistości z litewskiego świata żydowskiego pozostała bez skutku.

BÓJKA DOMOWNIKÓW KAMIENICY WARSZAWSKIEJ, KTÓRA TRWAŁA 24 GODZIN.

WARSZAWA, 28.12. W wieczór wigilijny do mieszkania niejakiego Bożka, zamieszkałego przy ul. Lewickiego 14 w Warszawie, przybył krewny jego, niejaki Janik i zażądał wódki. Po wypiciu pewnej ilości Janik upominał się o dalsze porcje, a kiedy mu odmówiono, rozpoczął z domownikami sprzeczkę, która przemieniła się wkrótce w bójkę. Na pomoc bijącym się przybyli sąsiedzi. Bito się flaszkami, talerzami, powyrywano paliki z klatki schodowej itd. Bójka zakończyła się dopiero w pierwszy dzień świąt i trwała 24 godzin.

W rezultacie bójiki 6 osób zostało poranionych, tem jedna ciężko, którą po opatrzeniu przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

KATASTROFA POCIĄGU ,POSPIESZNEGO.

BYDGOSZCZ, 27. 12. Na stacji kolejowej Samostrzel linji Bydgoszcz — Piła, wydarzyła się z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny, wielka katastrofa kolejowa. Pociąg pospieszny, kursujący pomiędzy Berlinem a Iławą przechodzący przez Polskę, jako pociąg tranzytowy, wykoleił się na stacji Samostrzel, przyczem parowóz brankard, wagon pocztowy i sześć wagonów pasażerskich zostało poważnie uszkodzone.

Wśród jadących powstała wielka panika. Tylko temu, że katastrofa wydarzyła się w dzień, zawdzięczać należy, iż skutki jej są znikome.

Ciężkich uszkodzeń doznali: maszynista pociągu Feliks Witczyński z Bydgoszczy (złamanie obu nóg, zgniecenie piersi), pomocnik jego Blechawski (złamana lewa noga i prawy obojczyk), konduktor bagażowy z drużyny niemieckiej Schwartz (ogólne potłuczenie na całem ciele), urzędnik pocztowy z Berlina Hebekort (ogólne potłuczenie na całem ciele), konduktor drużyny polskiej Moczulski i Jaśkiewicz (ogólne potłuczenie całego ciała). Wszystkich rannych, po nałożeniu im prowizorycznych opatrunków przez miejscowego lekarza, przewieziono do szpitala w Bydgoszczy.

Oprócz służby kolejowej lżejszych obrażeń doznało 16 pasażerów, przeważnie zagranicznych, którzy po opatrunku udali się w dalszą drogę specjalnym pociągiem.

Na miejsce wypadku zjechała specjalna komisja z dyrekcji kol. gdańskiej, która bada przyczynę wypadku. Przerwa w ruchu trwała przeszło 40 godzin. Nad usunięciem roztrzaskanych wagonów i parowozu pracuje przybyłe pogotowie techniczne z Bydgoszczy i Torunia, pod kierunkiem inżyniera Depot z Torunia.

Fiasko Hugenberga i zwycięstwo dr. Schachta.

Niezbadane są drogi polityki wewnętrznej Niemiec. Klęska Hugenberga w dziwny sposób kojarzy się ze zwycięstwem dr. Schachta.

Atak na plan Younga pod komendą nacjonalistów został ostatecznie odparty. Zamiast wymaganych 21 miljonów głosów dla uprawomocnienia się ustawy hugenbergowskiej, plebiscyt w swem drugiem stadjum zgromadził zaledwie 6 miljonów głosów. Mylne byłoby jednak wyprowadzenie z tego wniosku o katastrofie nacjonalizmu niemieckiego. Te sześć miljonów to sprężyście zorganizowana armja godząca nietylko w plan Younga, lecz w traktat wersalski i podstawy republiki. Z jej szeregów wyglądają aż nazbyt widocznie ostre szpice pikelhaub. Jest ona mieczem Damoklesa zawieszonym nad republiką wejmarską, która potrzebuje jeszcze bardzo czujnej ochrony. Jedyna prawdziwa ostoja republiki — socjaldemokracja niemiecka — jest zbyt pochłonięta walką na dwa fronty: z potęgą powojennego kapitalizmu niemieckiego i wpływami komunizmu, by utrzymać na swych barkach cały ciężar nowego ładu. tąd jej kompromisy, które jak wszelkie kompromisy lewicy z prawicą, wychodzą zawsze na korzyść tej ostatniej.

Jeżeli zważymy, że owe sześć miljonów głosów — o dwa miljony więcej ,niż przed sześciu tygodniami przy zbieraniu podpisów na petycje ludową — oddane zostały pomimo rozłamu wśród nacjonalistów, fiasko Hugenberga nie przedstawia się dla niego tak tragicznie.

A przedewszystkiem nie usuwa ono trudności, wobec których stanie za trzy tygodnie konferencja haska, mająca na celu definitywne uchwalenie planu Younga. Jak wiadomo, realizacja jego jest ściśle związana z reformą finansową Niemiec, by umożliwić im wykonanie zobowiązań reparacyjnych. Deklaracja kanclerza Mullera o pustych kasach skarbu i prawie dwumiljardowym deficycie budżetu była bardzo smutnem preludjum do tej reformy. Rząd wprawdzie otrzymał votum zaufania w Reichstagu, lecz zostało okupione dymisją ministra skarbu dr. Hilferdinga. Zwycięstwo to, iście Pyrrhusowe. Dr. Schacht ma wszelkie tytuły do triumfu. Jego bowiem atakowi na nieudolną politykę skarbową rządu kanclerza Müllera należy przedewszystkiem przypisać rezygnacje dr. Hilferdinga. Lecz w swoim słynnym memorjale, prezydent reichsbanku, dr. Schacht, nietylko o kruszył kopje. Nazwał on ustępstwa, poczynione przez rząd niemiecki podczas pierwszej konferencji w Hadze oraz w dalszych rokowaniach z b. mocarstwami aljanckimi „falsyfikacją“ planu Younga i, jako sygnatarjusz układu paryskiego, zrzucił z siebie za nie wszelką odpowiedzialność. Wśród sześciu punktów swego oskarżenia nie zapomniał również i o układzie likwidacyjnym z Polską, jako o jednem z przestępstw, popełnionych przez rząd obecny.

Dr. Schacht dzięki swemu autorytetowi uzdrowiciela waluty niemieckiej zwyciężył rząd Müllera na terenie finansów. Czy zwycięży go również i na terenie polityki zagranicznej? W każdym bądź razie nie ulega wątpliwości, iż wywrze on swój wpływ na stanowisko rządu w Hadze, a to napewno zadania przyszłej konferencji nie ułatwi.

Trudności w rokowaniach polsko-niemieckich.

Poseł niemiecki p. Rauscher, który po kilku dniach pobytu w Berlinie, celem skomunikowania się ze swoim rządem. powrócił do Warszawy, nie przywiózł żadnych konkretnych nowych propozycyj, któreby przyczynić się mogły do wyjaśnienia sytuacji w dziedzinie zbytu trzody polskiej na rynku niemieckim.

Poprzednio obie strony już doszły do porozumienia co do wysokości kontyngentu trzody chlewnej, oraz jego rocznej progresji. Jednak strona niemiecka postawiła dodatkowe ograniczenia: 1) sprzedaż mięsa dopuszczona byłaby wyłącznie tylko do fabryk przetworów mięsnych, wskazanych przez rząd niemiecki, 2) eksport żywych świń byłby dopuszczony jedynie drogą morską do rzeźni portowych.

Drogi proponowane przez stronę niemiecką dla zbytu trzody polskiej odbiegają całkowicie od norm przyjętych w tym względzie w innych przez Polskę zawieranych traktatach, nie dając żadnego zabezpieczenia Po sce co do faktycznego odbioru przyznanego teoretycznie kontyngentu trzody chlewnej, przez niewielką ilość ściśle określonych fabryk. Również nie do przyjęcia jest punkt drugi z uwagi na nierentowność i niepewność transportów przy korzystaniu z drogi morskiej. Wobec tego pełnomocnik Polski, pragnąc pomimo to dojścia do porozumienia, oświadczył iż strona polska w zasadzie przyjmuie powyżej proponowane przez stronę niemiecką dwie drogi, jednakże musi żądać, by, w razie niemożności wykorzystania w ten sposób całego kontyngentu, istniała możność sprzedaży pozostałej reszty na wolnym rynku, z dopuszczeniem jaknajdalej idących zabezpieczeń weterynaryjnych.

Mimo to strona niemiecka nie wykazała żadnej chęci w kierunku umożliwienia kompromisu w tej dziedzinie.

Zważywszy, że sprawa zbytu trzody polskiej na rynkach zagranicznych jest dla nas kwestją natury zasadniczej, ściśle łączącej się z polską polltykę traktatową, oferta zaś Niemiec zawiera niczem nieuzasadnioną dyskwalifikację polskich produktów hodowlanych, pełnomocnik polski zmuszony był skonstatować wobec pełnomocnika Niemiec, że bez uwzględnienia powyższych okoliczności przez stronę niemiecką traktat handlowy, uzgodniony już we wszystkich innych szczegółach nie mógłby być, niestety, zakończony.

Kampanja na rzecz socjalizacji życia codziennego.

W Rosji sowieckiej prowadzona jest w czasach ostatnich ożywiona kampanja na rzecz „socjalizacji życia codziennego“. Komuniści chcą nietylko wybudować cały szereg nowych miast, których życie od pierwszych chwil ich istnienia opierałoby się we wszystkiem na zasadach komunizmu, lecz pragną również w starych miastach życie codzienne zsocjalizować.

Znany komunista Podwojski pisze w związku z tem na łamach „Krasnej Gazety“, że życie ludności ZSSR znajdowało się dotychczas wciąż jeszcze pod wpływem wrogiej komunistom ideologji burżuazyjnej. „Precz z mieszczańską przytulnością!“ — woła Podwojski, wzywając budowniczych do zaniechania budowania starych domów burżuazyjnych z małemi indywidualnemi mieszkaniami.

Równocześnie potępia Podwojski wzorowanie się w Rosji na modzie europejskiej, na modzie, — jego zdaniem, — wybitnie burżuazyjnej. Obywatel proletarjackiej republiki powinien ubierać się zupełnie inaczej, powinien swą odzież przystosować do charakteru państwa, które jest przecież państwem robotników - komunistów.

Jak słychać, rząd moskiewski ma zamiar w najbliższym czasie w związku z problemem „socjalizacji życia codziennego“ zorganizować w całem państwie specjalny miesiąc propagandowy, który zapoznać ma szerokie rzesze ludności z głównemi zasadami projektowanej „rekonstrukcji“ życia publicznego.

Minęły święta...

W myśl tradycji, okres świąt Bożego Narodzenia należy do tych chwil w życiu człowieka, kiedy to każdy przeciętny śmiertelnik wyzbywa się egoistycznyh cech swego charakteru i staje się altruistą. Myśli się wówczas więcej niż zwykle o rodzinie, o krewnych i znajomych, by każdemu sprawić jakąś „gwiazkę“.

To też ostatnie dni przed świętami — to żniwa dla naszych kupców.

Z tego co się dało zaobserwować trzeba przyznać, że w bieżącym roku nasi kupcy wcale się nie zawiedli. Prawie do godziny 7 wieczór w dzień wigilijny sklepy były oblężone, a „głowy rodziny“, objuczone świątecznemi zakupami zwolna ciągnęły do domu.

O godz. 8 wieczorem, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, miasta zamarły w swoim zewnętrznym życiu , które skupiło się przy stołach wigilijnych gdzie dzieląc się opłatkiem, życzono sobie wzajemnie lepszej doli.

Dopiero około godziny 11 w nocy ulice zaroiły się tłumami wiernych, spieszących do kościołów na pasterkę.

W czasie świąt pogoda dopisywała. Dzień wigilijny i pierwszy dzień świąt był suchy i mroźny. W. drugim dniu słońce opromieniło ziemię i nastąpiła odwilż.

W dniu wczorajszym wszyscy wrócili do normalnej pracy i codziennych swych trosk i kłopotów.

Minęły święta....

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień	Dziś: Młodzianków
27	Jutro: Tomasza
Sobota	Wschód słońca: 7.43
	Zachód „ 15.28

RADJO.

WARSZAWA.

Sobota, 28 grudnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00 Kom gospodarczy 15.45. Kącik art. „L. S. G.“. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Skrzynka pocztowa. Koresp. bież. omówi dr. M. Stępowski. 17.45. Słuchowisko z Wilna. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00 Odczytanie programu na dzień nast. 20.15. Feljeton p. t. „Krach w Nowym Yorku“ — wygł. dr. Szarlitt. 20.30. Muzyka lekka. 22.00. Feljeton p. t. „Ścibor - Marchocki, król Minkowic“ — wygł. St. Czosnowski. 22.15. Kom.: meteor., pol., sport. 22.25. „Ostatnia Fala“ — wygł. red. J. Piotrowski. 23.00. Muzyka tan. z Sali Malinowej Hotel „Bristol“.

KATOWICE.

Sobota, 28 grudnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Muzyka z płyt gramof. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz. kom. Teatru Pol. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.10. Skrzynka poczt. Radjostacji Katowickiej dla dzieci Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych (H. Reutt — Tymieniecka. 17.45. Słuchowisko z Wilna. 18.45. Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast., kom Teatru Pol. oraz przegląd widowisk. 19.05. Intermezzo muzyczne. 19.30. Prof. dr. K. Simm Doc. Uniw. Jag.: „Znaczenie i cele przyrodniczych muzeów regj.“ — cz. I. 19.58. Sygnał czasu z Wasz. 20.00. D. Dobrzyński, asyst. Zakł. Fiz. U. J.: „Z dziedziny fizyki — Jak powstała radjotelefonja?“. 20.00. Transm. z Warsz.

Kieleckie wielkim basenem naftowym.

Wiercenie szybu rozpoczęto.

Na terenach naftowych we wsi Wójcza, powiatu stopnickiego, w wojew. kieleckiem, przystąpiono w ubiegły poniedziałek do wiercenia szybu naftowego w tem samem miejscu, gdzie w swoim czasie próby takie już były czynione.

Tereny, na których odbywa się to próbne wiercenie, zostały wydzierżawione przez ministerjum przemysłu i handlu na przestrzeni około 300 morgów od ziemian i drobnej własności rolnej.

Badania wstępne, przeprowadzone przez państwowy instytut geologiczny, wykazały, że teren ten posiada bezsporne żyły naftowe. Szyb, wiercony w swoim czasie w tem miejscu, został pod względem technicznym niedość ostrożnie założony.

Wybitni fachowcy, wydelegowani do Wójczy, przypuszczają, że wkrótce natrafią na żyłę naftową.

Badania naukowe wskazują, że teoretycznie okolica ta jest bardzo bogata w naftę. Potwierdzić to ma wiercenie pierwszego szybu. W razie pomyślnych wyników, ministerjum przemysłu i handlu przystąpi do wiercenia dalszych szybów. Teren, o którym jest mowa, został wydzierżawiony od właścicieli bezpłatnie, pod warunkiem, że będą oni otrzymywali część zysków.

Wydobycie pozostałych trzech górników po katastrofie na kopalni „Juljusz“.

W związku z katastrofą, jaka się wydarzyła jeszcze przed świętami na kopalni »Juljusz« towarzystwa warszawskiego, dowiadujemy się, że pozostali trzej górnicy, do których pomimo usilnej akcji ratunkowej nie można było się odrazu dostać, zostali ostatecznie odnalezieni.

Zwłoki górników: Misterskiego i Zawieruchy zostały odkopane jeszcze w pierwszy dzień świąt. tj. w środę

Zwłoki górnika Rogowskiego wydobyto dopiero dnia następnego.

Slady, jakie znajdują się na ciałach ofiarte j strasznej katastrofy świadczą, że zostali oni zasypani walącym się węglem, ponosząc śmierć natychmiastową.

Pogrzeb Misterskiego i Zawieruchy odbył się w ubiegły czwartek tj. na drugi dzień po wydobyciu zwłok.

Pogrzeb górnika Rogowskiego odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Brutalne awantury pijaków w kościele parafjalnym w Sosnowcu.

Powojenne rozwydrzenie i obniżenie się życia społecznego, będące rezultatem straszliwego kataklizmu wojennego, w sposób zastraszający odbiło się na młodem pokoleniu.

Młodzież dzisiejsza ustosunkowała się do życia i jego przejawów pod kątem jaknajbardziej destrukcyjnym, daleka od elementarnych zasad społecznych i etycznych.

Wynikają stąd częstokroć wypadki gorszące i odrażające, świadczące jasno o zanikaniu lepszych instynktów wśród naszej młodzieży.

Ostatnie jednak zajście, jakie miało miejsce w kościele parafjalnym w Sosnowcu w czasie pasterki jest już szczytem brutalności i ostatecznego rozluźnienia się obyczajów.

W czasie nabożeństwa, kiedy wierni szczelnie zapełniający świątynię modlili się żarliwie, **kilku młodych ludzi w stanie pijanym wszczęło między sobą awanturę. Poczęły padać słowa nieprzystojne.** Interwencja kilku poważnych, starszych ludzi nie odniosła skutku. Zajście przybrało takie rozmiary, że musiano **wezwać policję, która awanturników usunęła z kościoła.**

Jednego z nich, najbardziej opornego odprowadzono do komisarjatu, gdzie sporządzony został protokuł. **Jest nim niejaki Wacław Gnacik, zamieszkały przy ul. Kaliskiej 19 w Sosnowcu.**

Krwawa rozprawa wigilijna w Sosnowcu.

Siekierą zarąbali człowieka z zemsty.

Od dłuższego już czasu pomiędzy braćmi Maksymiljanem i Aleksandrem Gąstalikami a Władysławem Hajdukiem, zamieszkałymi w Sosnowcu przy ulicy Pańskiej nr. 27,

trwały nieporozumienia.

Częste kłótnie i awantury były na porządku dziennym, a przeciwnicy stale odgrażali się wzajemnie, że ktoś z nich musi zginąć.

W ostatnich dniach awantury ustały i zdawało się, że dawna nienawiść poszła w zapomnienie. Była to jednak tylko cisza

przed burzą.

W dzień wigilijny, gdy bracia Gąstalikowie spożyli na łonie rodziny wieczerzę, gęsto zakrapianą wódką, dawna nienawiść, pod wpływem alkoholu, odżyła.

W pewnej chwili Maksymiljan zerwał się od stołu i krzyknął do brata:

Olek chodź nauczymy tego drania!

Wybiegli obaj, zabierając ze sobą siekierę. Gdy zapukali do drzwi Hajduka nikt się nie odezwał.

Zaczęli rąbać drzwi. Wkrótce pod ciosami siekiery drzwi zostały rozbite. Wpadli do mieszkania.

Obok łóżka stał przestraszony Hajduk. Maksymiljan Gąstalik zamachnął się siekierą.

Padł cios.

Mózg wytrysnął z głowy nieszczęśliwego ,który z jękiem osunął się na ziemię.

Jeszcze dwa **potężne uderzenia siekiery dopełniły całości krwawej zbrodni.**

Po dokonaniu ohydnego czynu sprawcy zbiegli, a zaalarmowana przez mieszkańców domu policja zastała już tylko stygnące zwłoki ofiary

strasznej zemsty.

W parę godzin później sprawcy mordu zostali schwytani i osadzeni w więzieniu.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ »Płonące auto«
Kino „Odeon“ »Niczyje dzieci«
Kino „Momus“ »Wielkomiejska młodzież«.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Sobota, dnia 28 grudnia o godz. 15.30 **Za siedmioma górami.** Ceny zniżone. O godz. 19.30. **Sekretarka Pana Prezesa.** Premjera. Niedziela, 29 grudnia o g. 12.30 **Boże Narodzenie.** O godz. 15.30. **Proces Mary Dugan.** Ceny zniżone. **Płaszcz.**
O godz. 19.30. **Gianni Schicchi i Płaszcza.**

Poniedziałek, dnia 30 grudnia o godzinie 19.30 **Sekretarka Pana Prezasa.**

Wtorek, dnia 31 grudnia o godzinie 19.30. **Baron Trenck.** O godz. 23 **Rewja Sylwestrowa.** O godz. 1 **Rewja Sylwestrowa.**

Środa, dnia 1 stycznia 1930 r. O godz. 15.30. **Lalka.** Ceny zniżone. O godz. 19.30. **Sekretarka Pana Prezesa**

Z Sosnowca.

(s) **Związek podoficerów rezerwy koła Sosnowiec** urządza w dniu 31.12. 1929, w lokalu „klubu sieleckiego“ ul. Staszica w Sielcu, tradycyjną zabawę sylwestrową z urozmaiconym programem. Orkiestra doborowa. Bufet na miejscu. Ceny miejsc: dal panów 3 zł. 50 gr., dla pań 2 zł. 50 gr. i dla członków 2 zł. 50 gr. Wstęp tylko za zaproszeniami. Wejście dla członków za okazaniem legitymacji, osobiste zaproszenia rozsyłane nie będą.

(s) **Baczność podoficerowie rezerwy koła Sosnowiec.** W dniu 28 bm. w lokalu własnym koła ul. Targowa, szklarnia, odbędzie się wykład z zakresu gazoznawstwa, wygłoszony przez por. rez. Margosza.

(s) **Zderzenie auta z powozem.** Na szosie Zagórze—Niwka, auto osobowe nr. Sl. 7040, prowadzone przez szofera z Katowic o nieustalonem na razie nazwisku, zderzyło się z powozem gwarectwa hr. Renard. Auto i powóz zostały częściowo uszkodzone. Również zostały lekko okaleczone oba konie. Wypadku z ludźmi nie było.

(s) **Czyj rower?** W wydziale śledczym w Sosnowcu znajduje się rower odebrany od złodzieja.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** Wiktorja Pietrzyk, zamieszkała przy ulicy Zielonej nr. 7 w Sosnowcu usiłowała pozbawić się życia przez wypicie 2 buteleczek esencji octowej. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy, w stanie nie zagrażającym życiu, przewieziona została na kurację do szpitala na Lepiankach. Powód targnięcia się na życie nieporozumienie małżeńskie.

(s) **Pod kołami pociągu.** Marta Mucha, lat 21, zamieszkała w Sosnowcu przy ulicy Jasnej nr. 26 rzuciła się pod pociąg na przejeździe kolejowym obok fabryki Radocha. Nieszczęśliwa poniosła śmierć na miejscu. Przyczyna samobójstwa zawód miłosny.

(s) **Tajemnicze zatrucie opiumem.** Na stacji kolejowej w Sosnowcu z pociągu osobowego został wysadzony pasażer Wojciech Szaluga, który nagle zachorował w pociągu. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, został przewieziony do szpitala miejskiego na Pekinie, gdzie w tymże dniu zmarł.

Lekarz szpitala stwierdził, że Szaluga został zatruty opiumem.

(s) **Kradzieże.** Franciszka Lipszyc, zam. w Sosnowcu przy ulicy Nowej nr. 44 zameldował o kradzieży garderoby damskiej, wartości 960 zł. przez nieznanego sprawcę.

— Michał Majdzik zam. przy ulicy Okrzei nr. 18 w Sosnowcu, zameldował o kradzieży 7 kur, wartości 50 zł.

— Szmul Herbert, zam. przy ulicy Nowej 2 w Sosnowcu, zam. o kradzieży ryb wartości 800 zł. ze skrzyni, która znajdowała się w stawie przy ulicy Starej.

Z Czeladzi.

(c) **„Polskie Tatry“.** W dniu 28 b. m. (sobota) o godz. 6.30 wieczorem w domu ludowym na „Saturnie“, student uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie M. Herzet, wygłosi odczyt na temat „Polskie Tatry“. Wstęp bezpłatny.

(c) **Wycieczki na wystawę przeciwgruźliczą.** Na wystawę przeciwgruźliczą w Sosnowcu, urządzają w nadchodzącą niedziele (29 bm.) wycieczki: dom ludowy na „Saturnie“, miejska szkoła dokształcająca zawodowa i PCK.

Wycieczka miejskiej szkoły dokształcającej zawodowej wyruszy o godz. 10 rano, domu ludowego o godz. 11 rano, a P. C. K. o godz. 2 po południu. Wstęp na wystawę bezpłatny.

Z Dąbrowy.

OPŁATEK WIGILIJNY FUNKCJONARJUSZÓW POL. PAŃSTW.

Funkcjonarjusze 4 komisarjatu policji państw. w Dąbrowie z kierownikiem tego komisarjatu kom. Polakowskim na czele, bardzo uroczyście obchodzili dzień wigilijny.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele miejscowego społeczeństwa z ks. proboszczem Mazurkiewiczem i ks. pref. Kaczmarzykiem, na czele.

Po złożeniu sobie wzajemnych życzeń, okolicznościowe przemówienia wygłosili ks. prob. Mazurkiewicz, wicepr. Kuźniak zastępca kom. powiatowego p. kom. W. Kocuper i komendant miejscowej straży ogniowej p. Kaliszek. W imieniu funkcjonarjuszów policji przemawiał kier. komisarjatu kom. Polakowski, dziękując przybyłym za życzenia dla policji, i wzięcie udziału w uroczystości.

(d) **Prezydent dr. Madeyski wyjechał.** Prezydent m. Dąbrowy dr. Z. Madeyski wyjechał na kilkudniowy urlop i wraca w pierwszych dniach stycznia.

(d) **L. Szajnhof pod kołami taksówki.** W pierwszy dzień świąt, na ulicy Kr. Jadwigi została przejechana przez taksówkę Łaja Szajnhof, lat 25, zam. przy ul. Krótkiej 3.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku z lekkiemi obrażeniami ręki i nóg pozostawiono na kuracji w domu. Taksówką kierował właściciel Bartosik, zamieszkały w Dąbrowie.

Część dochodu z zabawy przeznaczono dla towarzystwa przeciwgruźliczego. Komitet honorowy zabawy tworzą: inż. L. Berbeccy, inż. J. Ferchowie, dyr. Kaczkowscy, wicepr. Kuźniakowie, dr. A. Piwowar prez. dr. Z. Madeyski, T. Trzęsimiechowie i inż. W. Wierzbiccy.

Zbrodnia zwyrodniałych młodzieńców w Czeladzi.

Jan i Emanuel Maślewscy, Czeladź Bytomska 69 od dłuższego czasu smalili koperczaki do 23-letniej Marji K., służącej właściciela warsztatu u którego pracowali.

W dniu 23 bm. o godz. 11 w nocy Maślewscy zwabili do warsztatu Marię K. i poczęli ją namawiać do czynów lubieżnych. Dziewczyna okazała się jednak głucha na propozycje swych wielbicieli.

Wtedy zwyrodniali młodzieńcy rzucili się na nią przyczem starszy 19 letni Jan obezwładnił ją, a młodszy 17-letni Emanuel dopuścił się na niej gwałtu. Z kolei usiłował ją zgwałcić Jan, lecz Marja K. zdołała wydostać się z uścisków oprawców. Ofiara bestjalskiego czynu na drugi dzień dała znać o wszystkiem policji.

Maślewskimi zajął się p. prokurator.

Budżet gminy Myszków.

Subwencje — Budowa nowej szkoły.

Ogólne zebranie gminne zatwierdziło budżet gminny na 1930-31 rok w dochodach i w wydatkach na ogólną sumę 124.362.— zł.

W budżecie tym uwzględniono: 32.000 zł. na kupno placu i sporządzenie kosztorysów na budowę 7-mio klasowej szkoły w Myszkowie, oraz udzielono subsydjum: miejscowej komisji w. f. i p. w. — 1.000 zł., wojewódzkiemu zakładowi dla gruźlicznych dzieci w Rabsztynie — 100 zł., dla kółka rolniczego — 300 zł., straży ogniowej ochotniczej — 1500 zł. i na L. O. P. P. — 50 zł.

Nadmienić należy, że gmina Myszków powstała w 1925 roku, jednak dzięki umiejętnej gospodarce gminnej został już wybudowany budynek pod urząd gminny, kosztem około 120 tysięcy zł., i nabyty plac pod rzeźnię miejską o przestrzeni półtorej morgi.

Obecnie główny wysiłek gminy skierowany jest na budowę budynku szkolnego, ze względu na brak odpowiednich lokali, co pozbawia nauki około 400 dzieci.

(d) **Zabawa taneczna pracowników miejskich** Związek zawodowy pracowników miejskich w Dąbrowie, z racji 10 rocznicy istnienia związku, urządza w dniu 5 stycznia, w salonach miejscowej resursy zabawę taneczną, dla swych członków i zaproszonych gości.

Z Zawiercia.

(z) **Katastrofa autobusowa.** We wtorek wieczorem kierowca autobusu, kursującego między Zawierciem i Porębą, przy wymijaniu jadącego z przeciwka ciężarowego auta, skręcił w prawo, w następstwie czego autobus wywrócił się do przydrożnego rowu. Z jadących w autobusie pasażerów 5 osób odniosło ciężkie pokaleczenia, sam zaś autobus został poważnie uszkodzony. Sprawca wypadku — kierowca ciężarowego auta zdołał zbiec.

(z) **Życzenia noworoczne** dla rządu przyjmować będzie starosta p. Czesław Kowalski w dniu 1-go stycznia od godz. 12 do 1 popoł. w gabinecie swoim, w lokalu starostwa.

(z) **Mały Robinson.** Policja zawiercka zatrzymała w komisarjacie 13-letniego Henryka Rzezika z Katowic, który jechał pociągiem bez określonego celu i bez biletu.

(z) **Groźny pożar.** W pierwszy dzień świąt o godz. 6 rano w posesji położonej przy Nowym Rynku nr. 8 i 9 należącej do Zelika Szwarca, w której mieści się skład desek, powstał pożar, który strawił wszystek nagromadzony na składzie materjał drzewny, jakoteż i sąsiedni dom, należący do Marji Szmelcer. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych. W czasie pożaru zmarł na udar serca wskutek przestrachu zięć Szwarca — Zygielman lokator sąsiedniego domu.

Z Olkusza.

(ol) **Postrzelenie na polowaniu.** Na polach kwaśniowskich, gm. Ogrodzieniec, urządzili polowanie jacyś przyjezdni panowie, którzy, jak się okazało, nie mieli do tego żadnego prawa. Jeden z tamtejszych gospodarzy, Antoni Szeląg zaprotestował przeciwko polowaniu, czego pożałował, gdyż jeden z takich panów Antoni Michalski z Zagłębia, strzelił z dubeltówki do Szeląga i zranił go w nogi.

(ol) **Złodziej z Klucz pod kluczem.** Niedawno pisaliśmy o kradzieży pierzynki i poduszek u Antoniego Barczyka w Gołaczowie. Miejscowej policji udało się wykryć złodzieja w osobie Jana Majcherkiewicza z Klucz, od którego wszystkie rzeczy, pochodzące z kradzieży odebrano. Złodzieja oddano do sądu w Wolbromiu.

Z Myszkowa.

(m) **Opłatek.** 25 b. m. u prezesa rządził 24 b. m. opłatek dla funkcjokowie urządzony został opłatek dla członków straży.

Posterunek policji państwowej udządził 24 b. m. opłatek dla funkcjonarjuszów policji, w którym również wzięli udział wójt gminy Książek, pisarz gminy Antoni Krzyżkiewicz i sekwestrator gminy Bronisław Dzidowski.

(m) **„Franek szpieg“.** W dniu 26 b. m. koło amatorskie przy spółdzielni „Zjednoczenie“ odegrało sztuczkę pod tytułem „Franek szpieg“. Dochód przeznaczony na propagandę spółdzielczą.

(m) **Kradzież.** W pierwszy dzień świąt, pomiędzy godziną 5 a 8 wieczorem nieznani sprawcy dostali się do mieszkania inżyniera Jana Szramke na Pohulance i zabrali futra, bieliznę i t. p., wartości około 3.000 zł.

HRABIA MONTE CHRISTO.

167.

— Na honor, ma oko tak szczere i głos tak pociągający że mimo dziwacznej uwagi, jaką o mnie zrobił, bardzo dobre uczynił na mnie wrażenie.

— Panowie — zaprosił Morcef — Żerman mi doniósł, że podano do stołu. Drogi hrabio, pozwól, bym cię poprowadził.

Wszyscy przeszli do sali jadalnej i w milczeniu zajęli miejsca.

— Panowie — rzekł hrabia, zasiadając — pozwólcie mi, bym parę słów wam powiedział na swe usprawiedliwienie. Możliwe, iż popełnię tutaj parę jakich niewłaściwości, lecz zechciejcie mi to wybaczyć, albowiem po raz pierwszy jestem w Paryżu i nie znam najzupełniej jego obyczajów.

— Patrzajcie, jak on to powiedział! Cóż innego rzecby mógł jakiś indyjski książę? To jakiś ogromny magnat być musi! — zauważył Debray.

— Magnat - cudzoziemiec — uzupełnił Chatau Renaud.

— Magnat wszystkich krajów — dorzucił Beauchamp.

Hrabia i tutaj okazał dużą w jedzeniu wstrzemięźliwość.

— Drogi hrabio — rzekł, widząc to, Morcef — jestem pełen obaw, by kuchnia przy ulicy Helder, w Paryżu, nie smakowała ci tak właśnie, jak mnie i Franciszkowi — kuchnia pana Pastriniego, w Rzymie. Powinienem był zapytać uprzednio, jakie hrabia najchętniej jada potrawy i postarać się je przygotować według pańskiego smaku?

— Gdybyś pan mnie znał lepiej, — odpowiedział hrabia z uśmiechem — nie zadawałbyś sobie tyle trudów, upakarzających prawie dla takiego jak ja podróżnika, którego pokarmem były kolejno: „macaroni“ w Neapolu, „polenta“ w Medjolanie, „alla podrida“ w Walencji, „pilau“ w Konstantynopolu, „karrich“ w Indjach, jaskółcze gniazda, w Chinach... Jem wszystko, wszędzie, tym się od innych odróżniając jedynie, że jem bardzo mało. Za to jeść mogę w każdej chwili, bez względu na porę, tak dobrze w dzień, jak w nocy. Również jestem zdolny zasnąć w każdej chwili. Mam na to sposób niezawodny.

— O! przydałby się on i nam, w Afryce, gdzie rzadko jest co jeść, a jeszcze rzadziej pić. Dobrzeby było przespać takie chwile.

— Niestety, sposób ten — dobry dla mnie, zabójczym okazaćby się mógł dla wojska. Środek mój bowiem sprowadza czasami sen bardzo długotrwały.

— I cóż to jest za środek? Czy nie możnaby wiedzieć? — zapytał Debray.

— O, dlaczegóżby nie?... rzekł hrabia — ja z tego nie robię żadnej tajemnicy. Jest to mieszanina opjum w najlepszym gatunku, po który to narkotyk jeździłem specjalnie do Kantonu, i oryginalnego haszyszu, jaki jest zbierany pomiędzy Eufratem, a Tygrem. Z mieszaniny tej robi się rodzaj ciasteczek małych, czy pigułek, które się gryzie i połyka, w razie potrzeby. W dziesięć minut po przyjęciu tego środka następuje sen. Zapytać się zechciejcie pana barona Franciszka d'Epinay, jaką wartość przedstawia mój sposób? Zdaje się, że on moich pigułek próbował.

— Tak jest — odpowiedział Morcef — mówił mi o tem i zachował bardzo przyjemne wspomnienia tej chwili.

— Pigułki te — wtrącił się do rozmowy Beauchamp, który jako dziennikarz, był bardzo niedowierzający — nosisz pan niewątpliwie zawsze przy sobie?

— Tak jest. Oto są — odpowiedział hrabia i dobył z kieszeni przepyszną puszkę, wyrobioną z jednej sztuki szmaragdu, a zamkniętą złotym koreczkiem, wewnatrz której znajdowały się pigułki ciemno zielonej barwy, wielkości grochu. Miały one zapach ostry i przejmujący, lecz dosyć przyjemny.

Puszeczka obiegła stół dookoła, zebrani podawali ją sobie z rąk do rąk, więcej dla przypatrzenia się zachwycającemu szmaragdowi, aniżeli dla zobaczenia i powąchania pigułek.

— I to kucharz pański przyrządza ten przysmak? — zapytał Beauchamp.

— Nie, panie. Jestem chemikiem i to wcale niezłym, sam przeto robię sobie te pigułki.

— Jakiż to piękny szmaragd, największy ze wszystkich, jakie kiedykolwiek w życiu widziałem — rzekł Chateau Renaud.

— Miałem trzy takie — odpowiedział Monte - Christo — jeden dałem sułtanowi, który kazał go osadzić w pałaszu; drugi Ojcu Świętemu, który rozkazał umieścić go w tjarze obok szmaragdu podobnego, mniej jednak pięknego, jaki dostał od cesarza Napoleona jego poprzednik, Pius XII; wreszcie trzeci zostawiłem sobie i kazałem go wydrążyć, odjęło mu to połowę wartości, uczyniło go jednak dogodniejszym do użytku.

Sprawa rabina sosnowieckiego przed najwyższym trybunałem administracyjnym w Warszawie

W najwyższym trybunale administracyjnym niezwykłe ożywienie: sala posiedzeń nr. 1, zazwyczaj nie zbyt zapełniona publicznością, mieściła tym razem śmietankę socjety izraelickiej: rabini starsi, młodsi, kandydaci rabinaccy, ortodoksi, sjoniści, ich liczne rodziny, ich żony i córy.

Ten nastrój pełen wymowy charakterystycznej, jest całkiem usprawiedliwiony, wszak rozstrzygają się oto losy możnego rabina w Sosnowcu i obsadzenia tej ważnej placówki, o którą z drżeniem serca i ortodoksi się ubiegają, a także i sjoniści.

Wystarczy tylko zaznaczyć, że na ławach palestry zasiadło aż siedmiu adwokatów, uzbrojonych od stóp do głowy w cały arsenał zarzutów, dowodów i argumentów wszelakiego kalibru i że były tam asy, którym stawanie w trybunale to nie pierwszyzna. Rabin Englard (ortodoksa) wystawił aż dwuch obrońców: adwokatów- Maryańskiego i Kuczyńskiego, zarząd gminy wyznaniowej w Sosnowcu reprezentowany był w osobach adwokatów: Chmurkowskiego i Landaua (z Sosnowca), a skarżący wydelegowali aż trzech rzeczników, adwokatów: Urbanowicza, Breitera i L. Landaua (z Przemyśla).

Już o 10 rozpoczęły się gorące zapasy i trwały do szóstej wieczór! a kwestyj spornych, zawikłanych, było co niemiara!

O stolec rabinacki w Sosnowcu zabiegali nielada pod względem zasług dla gmin potentaci przeciwnicy: Englard i Brot. Na 15 głosujących pełnomocników padło podczas namiętnych wyborów siedem głosów na Englarda, sześć na Brota, dwie kartki świeciły pustkami.

Obie wojujące partje wyborcze obrzuciły się jeszcze przy wyborach stekiem najstraszniejszych, najcięższych oskarżeń, skutkiem których odbywał się szereg procesów sądowo - karnych z rozmaitemi wynikami. Z tego powodu akta, któremi rozporządzał trybunał, aż nabrzmiały i stanowiły olbrzymie zwoje, a opracowanie tego olbrzymiego materjału dowodowego wymagało najsubtelniejszych rozważań mistrzów palestry: gdzie leży prawo, prawda i sprawiedliwość.

Najwyższy trybunał administracyjny (choć niewątpliwie kwestji obsadzenia placówki rabinackiej w Sosnowcu nie uznaje za sprawę europejską pierwszorzędnej wagi) — wysłuchał jednak z niezmiernem zainteresowaniem i najbaczniejszą uwagą wywodów nader wyczerpujących rzeczników stron powaśniowych.

Przewodniczył prezes trybunału Kokowski, referował sprawę b. minister sprawiedliwości sędzia Wyganowski, a ponadto zasiadał w komplecie sędzia Zawiliński.

Już dawno wybiła godzina piąta wieczór, a Rubikon nie był przekroczony. Znużenie zaczęło już opanowywać uczestników tej charakterystycznej sprawy, którzy od 10 zrana obserwowali w największem skupieniu pojedynek oratorski przedstawicieli palestry. Wreszcie prezes zamknął rozprawę i ogłosił uchwałę trybunału, opiewającą, że wyrok zapadnie dopiero dn. 31 stycznia 1930 roku.

„Solidni" urzędnicy w... kryminale.

Sensacja Piotrkowa.

»Expres Zagłębia« doniósł o wielkich oszustwach na stacji kol. Piotrków, gdzie władze sądowe nakazały aresztowanie trzech urzędników.

Na miejsce wyjechała specjalna komisja dla zdadania tych nadużyć, pod kierunkiem starszego kontrolera Jana Kołodziejskiego i pracuje tam bez przerwy od szeregu dni.

Na wiadomość, że do Piotrkowa zjechała specjalna komisja, poszkodowani zgłaszają się w wielkiej liczbie i podają fakty, od których włosy na głowie dęba stają.

Zeznają oni, że gdy pracowali w dziale drogowym jako zwykli robotnicy torowi zostali przez pośredników wciągnięci do matni (lokalu specjalnie urządzonego) i tam odbywały się targi, kto większą mógł dać łapówkę (1.000—2.000 zł.) ten miał większe szanse dostania się na służbę jako konduktor. W rezultacie kandydaci sprzedawali co mieli byleby tylko zdobyć żądaną sumę i wręczyć ją jednemu z dyżurnych ruchu, którzy będąc w porozumieniu z innymi wyznaczali stanowiska konduktorów. Łatwe mieli zadanie »pośrednicy udzielania posad«.

W czasie budowy i trwania powszechnej wystawy w Poznaniu było chwilowe zapotrzebowanie na hamulcowych, rozporządzeniem dyrekcji kolejowej, wydział drogowy miał na każde żądanie dyspozytora drużyn konduktorskich, dać odpowiednią ilość starszych robotników, którzy w charakterze hamulcowych jeździli po ciągami towarowymi.

Moment ten wykorzystali nieSumienni urzędnicy i naciągali naiwnych.

Gdy nadzwyczajny ruch pociągów towarowych z powodu zamknięcia wystawy ustał, musiano chwilowo pożyczonych robotników z powrotem skierować do wydziału drogowego. Tem zarządzeniem poczuli się ci, którzy wpłacili większe sumy, dotknięci i wnieśli skargę na swoich protektorów.

Dopiero wówczas wyszło wszystko na jaw. Władze kolejowe narazie same prowadziły dochodzenie, gdy jednak okazało się, że oszustwa sięgają olbrzymich rozmiarów, sprawę oddano policji, która z polecenia prokuratorji aresztowała Potyrałę, Ziembę i Borowskiego i osadziła ich w areszcie.

W toku dochodzeń wyszło na jaw, że były kancelista urzędu stacyjnego Piotrków—A. Knieja w czasie swego urzędowania dopuścił się rozmaitych nadużyć, między innemi podrabiał wykazy płacy i należności konduktorów, na które podejmował większe sumy — wówczas został zwolniony lecz teraz po ujawnieniu całego szeregu innych niecnych jego sprawek — przekazany władzom sądowym.

Afera ta wywołała w Piotrkowie oraz wśród kolejarzy wielkie zdziwienie, gdyż aresztowani uchodzili za bardzo solidnych i uczciwych urzędników.

Jestem agentem policji!

Fortel złodzieja w obliczu niebezpieczeństwa.

Przed kilku dniami włamało się do mieszkania p. Małeckiego przy ul. Pomorskiej w Bydgoszczy dwuch złodziei, którzy zostali spostrzeżeni i spłoszeni ratując się ucieczką; mieszkańcy domu jednak puścili się

za nimi w pogoń.

Pierwszy złodziej szybszy w nogach, zdołał oddalić się znacznie od ścigających, lecz drugi, nie mogąc mu nadążyć pozostał w tyle tak, że odległość między nim, a ścigającymi coraz więcej się zmniejszała. — Widząc grożące mu niebezpieczeństwo ujęcia, uciekł się do podstępu, wołając za uciekającym towarzyszem „chwytajcie trzymajcie, łapcie", wiedząc dobrze, że uciekającemu już tem

nie zaszkodzi,

a siebie może ocalić.

Gonitwa ta trwała od ulicy Pomorskiej aż do Chodkiewicza gdzie złodziej, widząc że ścigający depczą mu już po nogach nagle przystanął i odwracając się z całą bezczelnością odezwał się, no nie udało nam się ująć złodzieja ale przeprowadzę na miejscu śledztwo jestem moi państwo agentem policji śledczej i muszę spełnić

mój obowiązek"

przyczem wyjął z kieszeni jakąś czarną książeczkę, pokazując ją zdaleka jako rzekomo legitymację policyjną. Ścigający nie mając żadnej wątpliwości, że mają przed sobą funkcjonarjusza policji powrócili z nim do domu przy ulicy Pomorskiej.

Złodziej z browningiem w ręku przeszukał mieszkanie obejrzał zamki u drzwi poczem oświadczył iż wie już kto dokonał włamania i gdzie ma szukać złodzieja. Wkońcu zaleciwszy p. Małeckiemu aby po bliższe wiadomości zgłosił się w wydziale policji śledczej — odszedł spokojnie.

Gdy p. M. stosownie do zalecenia rzekomego agenta policji, zgłosił się w wydziale śledczym cała sprawa wyszła na jaw. Policja czyni energiczne poszukiwania.

Dzikie wybryki czcicieli rudej krowy

Mendel - pokutnik wypowiedział wojnę klubowi sportowemu „Bar-Kochba".

W bóżnicy przy ulicy Ząbkowskiej w Warszawie, tłum

zlinczował bezbożnika,

Mendla Straperta.

Ow »bezbożnik« jest ni mniej ni więcej, tylko słynnym Mendele Bal-Tszuwo, który w ubiegłym tygodniu chciał

zarżnąć i spalić

rudą krowę. Dziwna ta zachcianka, zwalczana przez rabinów, znajduje uzasadnienie w prawie mojżeszowem, a Mendel-pokutnik jest jej zapamiętałym rzecznikiem.

Po zajściu w bóżnicy, reformator spędził noc na łożu szpitalnem. Zwolniwszy się nazajutrz rano, pobiegł do swych wielbicieli, ogłosił mobilizację, wybrał kilkunastu

najtęższych chłopów

i polecił im uzbroić się w siekiery.

Fanatycy dokonali napadu na dom gminy żydowskiej przy ulicy Szerokiej 31 (Praga). W domu tym mieści się kancelarja, mykwa, bóżnica oraz lokal klubu sportowego »Bar-Kochba«.

Po wyważeniu drzwi, tłum wtargnął do przedsionka, gdzie

porąbano przewodniki

elektryczne i licznik. Następnie napastnicy wpadli do sali gimnastycznej, którą zamienili w rumowisko.

Ciosami siekier zniszczyli drabinki pod ścianą, trapezy, kozły, trampoliny. Podarli kostiumy sportowe. rękawice do boksu.

pokrajali obuwie

do piłki nożnej. Na zakończenie porozszarpywali wszystkie książki w miejscowej bibljotece, zanieczyścili w obrzydliwy sposób kancelarję, potłukli szyby w oknach i uciekli.

Dowiedziawszy się o zniszczeniu, klub sportowy »Bar Kochba« zorganizował obławę na Mendla-pokutnika. Znaleziono go w domu modlitwy przy ulicy Jagiellońskiej 3..

Jednakże sekciarz, uprzedzony przez wiernych przyjaciół, zdołał

wyskoczyć oknem

do ogrodu i ukrył się w pobliskim domu u niejakiego Bencjana Lichta, również czciciela rudej krowy.

Tam zastali go funkcjonarjusze 14 go komisarjatu. Leżał w ubraniu pod pierzyną, ściskając hebrajską księgę »Miszna«.

Mendele Bal Tszuwo jest obecnie pod opieką policji. Dziś będzie odesłany do dyspozycji prokuratora.

Dodajmy, że fanatyk ten

nie po raz pierwszy

wystąpił do walki z ruchem sportowym. W ubiegłym roku zorganizował napad na jeden z klubów żydowskich na Pradze, poza tem rozpędził mecz piłki nożnej pod Rembertowem.

ZH. 12/29.

OGŁOSZENIE.

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (D. U. N. 5 z r. 923 poz. 20) ogłasza, że na dzień 17 stycznia 1930 roku godzina 10 rano, w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, Wydział Handlowy, wyznaczona została rozprawa w sprawie odroczenia wypłat firmy „L. Landeman" w Sosnowcu, na przeciąg trzech miesięcy, na którą to rozprawę mogą przybyć wierzyciele w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Przewodniczący Sądu (podpis nieczytelny) — Sekretarz F. Miller.

Sosnowiec, dnia 23 grudnia 1929 roku.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 27.12.

Londyn 43,43$\frac{1}{4}$
Paryż 35,05$\frac{1}{2}$
Wiedeń 125,30
Praga 26,40$\frac{3}{4}$
Włochy 46.38
Belgja 124.61
Szwajcarja 173,06
Holandja 359.30
Kopenhaga 238.80
Berlin 213,13
Dol. War. pr. obr. 8,87$\frac{3}{4}$
5% Poż. Dolarowa 67,50—67,—
5% Poż. Konwersyjna zł. 49 75
4% Poż. Inwestycyjna zł. 119,00-118,50
4$\frac{1}{2}$% Ziemsk. Kredyt. 48,00—48,50
Tendencja: niejednolita.

AKCJE

Warszawa, 27.12.

Bank Polski 178,—
Bank spół. zarobk. 78,50
El. Dąbrowa 60,00
Cukier 27,—
Łazy 4.—
Lipop 37,50
Modrzejów 18,00
Norblin 72,00
Starachowice 21,75
Haberbusz 105,—
Tendencja: niejednolita

Miękki lód z... powietrza.

Przez długie wieki jedynym fabrykantem lodu była zima. Mróz ścinał rzeki pokrywą lodową, ludzie wyrąbywali lód, zwozili go do lodowni i przechowywali tam aż do lata, kiedy służył do konserwowania artykułów spożywczych i im gorętsze było lato, tem prędzej topniał.

Do miast, pozbawionych rzek, trzeba było lód wozić z odległych nieraz miejscowości, co, oczywiście, zwiększało koszty i cenę lodu, która wzrastała również i w innych miastach, gdy zima była lekka, a lód cienki.

Te względy, jak również wzgląd na niehigjeniczność lodu naturalnego, pochodzącego z wody rzecznej, przyczynił się do wynalezienia lodu sztucznego, produkowanego pod wpływem wytwarzanych w laboratorjach temperatur tak niskich, wobec których największy spotykany w przyrodzie mróz nazwaćby można było zaledwie lekkim przymrozkiem.

Rewelacją w tej dziedzinie jest wynaleziony niedawno miękki, chemicznie czysty, praktyczny i bardzo powoli rozpuszczający się lód, produkowany dosłownie z powietrza.

Wyrabia się go drogą szeregu procesów chemicznych z t. zw. bezwodnika kwasu węglowego w postaci elastycznej masy, którą można krajać w kawałki dowolnej wielkości. Lód ten pod wpływem ogrzewania zamienia się z powrotem w gaz, ale w bardzo wolnem tempie, gdyż wystarczy przemiana niewielkiej tylko ilości lodu, aby powstały tą drogą gaz stworzył dokoła masy lodowej coś w rodzaju powłoki izolacyjnej, ogrzewającej się bardzo powoli a tem samem niedopuszczającej do szybkiego „topnienia“ tego niezwykłego lodu.

Suchy ten lód używany jest obecnie w Ameryce, gdzie został wynaleziony, nawet do przesyłek pocztowych, gdyż wystarczy do paczki, zawierającej szybko psujące się pod wpływem ciepła produkty spożywcze włożyć parę wąskich kawałków takiego lodu, aby adresat nawet w czasie największych upałów odebrał je z poczty w stanie zupełnie świeżym.

Człowiek-akumulator.

Ostatnią sensacją Anglji jest niejaki Fryderyk Stone z zawodu szofer, liczący sobie 49 lat. Człowiek ten jest formalnie naładowany elektrycznością jak akumulator lub baterja.

Ta niezwykła właściwość stała się dlań źródłem niezliczonych przykrości i dolegliwości, gdyż nietylko całe 20 lat przebył on w najrozmaitszych szpitalach jako człowiek ciężko chory, którego choroby nie potrafił jednakże określić żaden z lekarzy, ale każde, choćby nie bezpośrednie zetknięcie się ze źródłem siły elektrycznej sprawia temu dziwnemu człowiekowi istotny ból.

Nie może on więc posługiwać się telefonem, ani zakładać słuchawek radjowych. Bliskość magneta w prowadzonem przezeń aucie uniemożliwiłaby mu to zajęcie, gdyby nie izolował stóp przez włożenie do kamaszy podeszew z ebonitu.

Z tą niepospolitą właściwością jego organizmu, a prawdopodobnie na skutek niej, elektryczny ten człowiek potrafi wyszukiwać zakopane w ziemi metale. Doświadczenie w tym kierunku przeprowadziło z nim muzeum miejskie w Plymouth.

Stone odnajdywał wówczas głęboko zakopane w ziemię rozmaite przedmioty złote i srebrne, a nawet bryłki kwarcu, zawierające w sobie drobiny złota. Poszukiwania te czyni on, trzymając w ręku sprężynę zegarową, która mu zastępuje t. zw. różdżkę, jaką posługują się poszukiwacze podziemnych źródeł wody.

Przy zbliżaniu się do miejsca, gdzie pod ziemią znajduje się metal, sprężyna rozpręża się i zwija i podług jej ruchów Stone jest w stanie określić mniej więcej głębokość, na jakiej znajduje się metalowy przedmiot.

Z powodu tych zdolności Stone otrzymał już oryginalną ofertę od indyjskiego państewka Bhopal. Chodzi tu mianowicie o odnalezienie wielkich skarbów zakopanych w 17 stuleciu w okolicy Delhi.

Pośmiertna szuflada i odkurzany nieboszczyk.

»Nowe wspaniałe miejsce wiecznego spoczynku w New-Yorku. Smierci zostało wyrwane żądło dla tego, kto nabędzie miejsce w zbiorowym grobowcu Ferncliffa«.

Tak brzmi reklama przedsiębiorstwa County Trust Comp., które niedawno wybudowało w pobliżu New Yorku wielkie i bogate mauzoleum, gdzie miejsce można sobie nabyć nawet »w ratach tygodniowych«.

County Trust, pragnąc przysporzyć sobie jaknajwiększą ilość lokatorów w swym pałacu śmierci, wykończonym całkowicie z granitu i ozdobionym marmurami i bronzem, nie szczędzi na ogłoszenia i dlatego coraz w pismach nowojorskich pojawiają się następujące inseraty:

»Piękne, jasne pokoje, zbudowane dla wieczności, trwałe jak piramidy, umiarkowane ceny, portjer i służba we dnie i w nocy na miejscu. Korzystajcie z okazji! Zamawiajcie jeszcze dzisiaj! Pokoje mają zbyt jak ciepłe bułki! Nie zwlekajcie!«.

Tak pewnie jak w firmie County Trust nie spoczywa się nawet na łonie Abrahama.

»W Ferncliff umarły leży wygodnie, jak w czyściutkiej szufladzie. Jest prawdziwą przyjemnością zostać tam pochowanym. Zaden robak nie ma tam dostępu. Firma posiada najnowsze patentowane aparaty do niszczenia owadów. Lęk przed djabłami i czyśczem wydaje się tam śmieszną rzeczą. Nie może być mowy o tak niemiłem dla nieboszczyków wyciu wiatru, i o zabłoceniu obuwia dla żywych, przybywających w goście do swych wspaniale po śmierci zainstalowanych bliskich.

Z nakazu firmy codziennie wycierane są kurze.

Wogóle firma powyższa nie jest w stanie pojąć, jak wogóle dotychczas mógł się nieco bardziej do wygód i komfortu przyzwyczajony nieboszczyk pozwolić pochować pod ziemią.

Jedyna ta w swoim rodzaju firma nazywa swe przedsiębiorstwo »najsubtelniejszym pomysłem bieżącego stulecia»« i dodaje, że to, co było dawniej dostępne jedynie dla ludzi bogatych lub zasłużonych, stało się obecnie osiągalne dla zwykłego śmiertelnika »na raty«.

Takie wygody można mieć po śmierci w Ameryce!

OBUWIE

Niebywała OKAZJA

Z powodu likwidacji filji sklepu z obuwiem przy ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu w Halach Rozwoju

OGÓLNA WYSPRZEDAŻ

Po cenach konkurencyjnych o 20 proc. taniej.

Za gotówkę i na raty.
Korzystajcie z Okazji.

PANTOFELKI DAMSKIE w ROZNYCH KOLORACH
od zł. 15 do zł. 30.

Adolf DWORAKOWSKI

FUTRA! Największe w Zagłębiu FUTRA!

SKŁADY FUTER

L. Goldstein i N. Tenenberg

BĘDZIN, ul. Kołłątaja 14, I-sze piętro. Telefon Nr. 140.

SOSNOWIEC, 3-go Maja 19 (vis a vis dworca gł.) Telefon Nr. 344.

POLECAJĄ: futra damskie i męskie, kołnierze, etole i t. p. oraz różne skórki krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze.

WYKONYWUJĄ we własnych warsztatach, wszelką robotę, w zakres kuśnierstwa wchodzącą.

— Urzędnikom ulga w spłacie. —

F-ma **„OKULARIUM“**

Sp. z ogr. odp.

Telefon 2-48. **Sosnowiec, ul. 3-go Maja 21.** Telefon 2-48.

ZAKŁAD OPTYCZNY

Skład przyborów fotograficznych i radjotechnika.

Poleca w dużym wyborze części radiowe krajowe i zagraniczne.

Przyjmuje do reperacji wszelkie aparaty radjowe, głośniki, słuchawki. akumulatory i t. p.

Obsługa fachowa. Ceny przystępne

STACJA ŁADUNKOWA dla akumulatorów do żarzenia i anodowych.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

60 ZŁOTYCH wynosi opłata za kurs szoferski na „Zawodowych Kursach Szoferów“ założonych w roku 1924 przy „Klubie Automobilowym“ w Sosnowcu ulica Swobodna 7 oficyna prawa. Ilość kandydatów ograniczona, lekcje rano i wieczór.

UDZIELĘ lekcji języka niemieckiego i matematyki wzamian polskiego młodej, przystojnej, inteligentnej panience. Zgłoszenia pod „Student“.

Kupno i sprzedaż.



Za gotówką i na raty! Otomany, kozetki i materace najlepiej zamówić w Zakładzie Tapicerskim, Grabowskiego, Pogoń, Będzińska 23.

NA GWIAZDKĘ 6 FOTOGRAFJI artystycznie wykonane od zł. 6.— w zakładzie Michała Stelmaszczyka—Sosnowiec, Orla 4. Przystanek tramwajowy ul. Żeromskiego.

KAFLE wszelkiego rodzaju, cegłę szamotową, oraz piece kaflowe i przenośne sprzedaje po cenach konkurencyjnych L. Grajcar. Sosnowiec. Szklana 20.

Miód dobry kresowy blaszanka 5 kg. 19.50. Najlepsze grzyby prawe poleca **Koziołkow i Jędryczek** Sosnowiec, 3 go Maja 21.

DO sprzedania plac pod budowę na Warpiu. Wiadomość: Dąbrowa, ul. Kościuszki nr. 4. Gęborska.

URZĄDZENIE sklepowe nadające się do sklepu galanteryjnego sprzedam. Sosnowiec, Warszawska 14.

Posady i prace.

POSADĘ najłatwiej otrzymasz ukończywszy najlepsze Kursy Samochodowe Inż. Kleber Sosnowiec, ul. Warszawska 22, Inż. Kleber i Studencki Królewska Huta, ul. Katowicka 19. Nauka rano lub wieczorem. Sześciocylindrowe samochody. Prawo jazdy zapewnione. Zapisy codziennie. Długoterminowe spłaty ratami, po ukończeniu kursu.

DOBRY ZAROBEK. Każdy z Panów zarobi miesięcznie do 600 złotych, zajmując się sprzedażą artykułów dziennej potrzeby i wszędzie pożądanych. Zgłoszenia pisemne kierować Mysłowice, Górny Śląsk, Skr. Poczt. 44. Na porto znaczek załączyć.

POTRZEBA czeladzi szewckich na stałą pracę damską i męską. Wojkowice Komorne. Trela.

POSADĘ OTRZYMASZ ukończywszy szkołę szoferów, najlepszą w woj. Kieleckiem, St. Konopki w Sosnowcu przy ul. Swobodnej 7. Przy własnych warsztatach. Prawo jazdy zapewnione na wszystkie systemy wozów. Kurs 150 zł., płatny w ratach. Posady udziela szkoła. Jazda na nowych wozach

POTRZEBNY CHŁOPIEC do redakcji. Zgłaszać się z rodzicami lub opiekunami do redakcji „Expresu Zagłębia“ od 9 rano do 12 w południe.

POTRZEBNY młodszy pomocnik fryzjerski od zaraz. Wiadomość: Kazimierz, B. Gallot.

LOKALE

MIESZKANIE od zaraz do wynajęcia na 3 piętrze wraz z rzeczami. Wiadomość Sosnowiec, Piłsudskiego 130, Weronika Hołon.

Zgubione dokumenty

CHAIM Joskowicz zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec.

SZEWCZYK Adam zgubił kartę powołania na manewry, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

ZGUBIONO weksel na zł. 200, wystawiony przez Sz. Kruka, Będzin, Modrzejowska 37 płatny 28 stycznia 1930 r., który unieważnia się. Łaskawego znalazcę prosi się o zwrot do „Expresu“ w Będzinie.

LUDWICZEK Leon zgubił portfel z dokumentami w Niwce. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Niwka 36.

DNIA 24 b. m. zaginął weksel na 500 zł. pł. 3 stycznia 30 r. z podpisem Zygmunt Zygiert, żyro Stanisław Zygiert, takowy weksel unieważniam.

RÓŻNE.

PODZIĘKOWANIE. Rodzina Szwymer z Żarek składa tą drogą serdeczne podziękowanie p. Dr. S. Melcerowi z Myszkowa za wyleczenie ojca z poważnej choroby. Rodzina Szwymer.

DNIA 24. 12. między godziną 8 — 9 wieczorem skradziono z korytarza rower męski używany Nr. 1205, firmy Baran, kolor czerwony. Ktoby wiedział, gdzie się znajduje, albo odprowadził do właściciela, otrzyma 50 złotych. Zajaś Miraszewskich 58, dom Cegielskiego, Wojarski.

PRZYBŁĄKAŁ się wilczur. Jest do odebrania. Dąbrowa - Górnicza. Korzemiec 84.

Wydawca: Helena Mopsiorska

Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-24